

1771

KOBOS TADEUSZ

kg 537 ~~4~~ /33

# KULTURA POLSKI

ROK II.

TYGODNIK

ZESZYT I.

6-GO STYCZNIA 1918

## TREŚĆ:

Galicja a Królestwo.

B. Wartości wojska.

Wł. Neuman: Liczyć, ale na siebie.

Na wschodnich kresach.

Z życia bieżącego.

Z wydawnictw.

Luźne notatki.



PRENUMERATA: ROCZNIE 20 KORON, PÓLROCZNIE 11 KORON,  
KWARTALNIE 6 KORON. — NUMER POJEDYNCZY 60 HALERZY.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 53.  
OTWARTE: OD 11—1 i 5—7.

OD 1-GO STYCZNIA 1918 ROKU

# ·KULTURA POLSKI·

PRZEKSZTAŁCA SIĘ NA

# TYGODNIK

OBJĘTOŚĆ KAŻDEGO NUMERU  
16 STRON DRUKU (ÓSEMKA)

## WARUNKI PRENUMERATY:

ROCZNIE 20 KOR., PÓŁROCZNIE 11 KOR.,  
KWART. 6 KOR. NUMER POJED. 60 HAL.

## KULTURA POLSKI

Nr. 1.

KRAKÓW

6/I. 1918.

## Galicya a Królestwo.

W ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu rozwijał się niepowstrzymanie, z żywiołową siłą proces stopniowego zespalania się Królestwa i Galicyi, wtłoczonych przez rozbiory w ramy dwóch obcych, odrębnych organizmów państwowych. Już klęska powstania styczniowego przerzuciła za kordon galicyjski całe zastępy przymusowych uchodźców z Królestwa, którzy szybko wsiąkli w społeczeństwo miejscowe, nie tracąc jednak poczucia łączności swej z zaborem rosyjskim. Czterdzieści lat wynaradawiającego systemu rusyfikatorskiego spowodowało, że Galicya stała się i dla Królestwa jedynym schroniskiem polskiego życia kulturalno-narodowego. Tu mogła się rozwijać nauka polska w jedynych na całą Polskę instytucjach wiedzy i oświaty narodowej. Tu napływała coraz liczniejszymi zastępami polska kształcąca się młodzież. Tu w coraz szerszym zakresie przenosił się z Warszawy polski ruch wydawniczy, tłumiony przez cenzurę rosyjską w barbarzyński sposób.

Pod koniec wieku ubiegłego Galicya coraz bardziej stawała się podstawą operacyjną dla najrozmaitszych prądów i działań politycznych Królestwa. W Galicyi wychodzi i „Przegląd Wszechpolski” i „Polak” narodowo-demokratyczny, szerzony tajnymi drogami w Królestwie. Na grunt krakowski przenosi się z Londynu po 20-tu kilku latach tułaczki emigracyjnej „Przedświt” P. P. S. Tu nawet ugodowcy polscy, realisci warszawsko-petersburscy, drukują swe pisma, obliczone na odbyty w Królestwie, a nie dające się tam ogłosić skutkiem fanatycznego zaślepienia cenzury rosyjskiej.

W przededniu wojny rosyjsko-japońskiej wpływy emigracji z Królestwa na Galicyę były już bardzo silne, a młodzież galicyjska dzieliła się na grupy ideowe, uzależnione od kół partyjnych nie Galicyi, lecz Królestwa. Burzliwe wypadki lat 1904 do 1906 w Królestwie wciągnęły w wir działania niemało żywiołów galicyjskich — robotników i młodzieży socjalistycznej i radykalno-narodowej.

Powrotna fala spotęgowanego wychodźstwa w dobie reakcyi porewolucyjnej w Rosyi nie tylko wzmocniła wpływ czynników politycznych Królestwa na Galicyę, ale go znacznie pogłębiła.



Tu, na gruncie galicyjskim odradza się — wskutek oddziaływania emigrantów z Królestwa — ideologia walk o niepodległość, podbijająca młodzież inteligencką, robotniczą i chłopską, zwłaszcza od czasu zorganizowania ruchu strzeleckiego. W Galicyi powstaje pierwszy zespół partyj miejscowych i zakordonowych, mający na celu przygotowanie — w oparciu się o ruch strzelecki — walki zbrojnej o niepodległość, wydanej caratowi — Komisya Tymczasowa Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych. Pracują w niej ręka w rękę niepodległościowcy z Królestwa z niepodległościowcami galicyjskimi aż do wybuchu wojny.

Wojna zniosła kordon między Galicyą a Królestwem i to nie tylko przez obalenie rosyjskich słupów granicznych między dwiema temi dzielnicami. W dn. 6-go sierpnia 1914 r., kiedy Piłsudski wkraczał do Królestwa, padła ostatecznie linia demarkacyjna, dzieląca w świadomości politycznej narodu polskiego jedną część kraju od drugiej. Strzelcy — Galicyanie i Królewscy — złączeni wspólnymi znakami pod komendą Piłsudskiego — przestali być mieszkańcami tej czy owej dzielnicy, stając się żołnierzami Polski, o tę Polskę walczącymi, nie o interesy poszczególnych dzielnic. Galicya i Królestwo zlały się w jedno dzięki czynowi orężnemu strzelców i ofiarności bojowej Legionów. Studenci krakowscy i lwowscy, robotnicy z Borysławia i ze Śląska, górale tatrzańscy i rzemieślnicy miast Podkarpacia w szeregach strzeleckich i legionowych poszli do walki o wyzwolenie Królestwa, po raz pierwszy stwierdzając krwią swoją jedność Polaków zaboru austriackiego z braćmi z po za niedawnego kordonu rosyjskiego. Po raz pierwszy Galicyanie już nie tylko teoretycznie, ale praktycznie, w mozolach trudów wojennych zespolili się z resztą Polski, wyjarzmianej przez wojnę — aż po kresy poleskie i litewskie.

Wojna przypieczętowała tę jedność Galicyi i Królestwa krwią najlepszych synów obydwóch prowincyj. I nic już nie zdoła poczuć tej jedności wydrzeć z serc polskich, nie nie potrafi cofnąć świadomości politycznej Polaków do stanu z przed 6-go sierpnia 1914. Łączność nierozrwalna Galicyi i Królestwa stała się dogmatem ogółu polskiego i biada politykom, którzyby się wazyli coś zaniedbać w wielkiej dzisiejszej chwili przełomu dziejowego dla wcielenia w życie, dla praktycznego zrealizowania tego dogmatu.

---

# Wartości wojska.

## I.

Organizacya każda musi mieć jako uzasadnienie swego istnienia pewną ideę, szerszą lub węższą myśl życiową. Idea ta jest uprawnieniem rozsegregowania ludzi, hierarchii i wymagania posłuszeństwa czyli oddania części życia jednostki porzeczom organizacyi.

Ideą wojska jest państwo. Państwo ma prawo wojsku rozkazy wydawać — wojsko ma obowiązek być wiernem i posłusznem idei państwa. Hierarchia organizacyi powoduje, że państwo, uprawnione do wydawania rozkazów wojsku, przelewa to prawo na rząd i dalej na poszczególnych dowódców i wymaga posłuszeństwa od poszczególnych podwładnych względem ich zwierzchników. Zwierzchnikiem najwyższym jest rząd czy głowa państwa. Natomiast obowiązkiem głowy państwa czy rządu jest kierowanie i ponoszenie odpowiedzialności przed państwem czyli ideą. Hierarchia organizacyi powoduje, iż odpowiedzialność za czyn bierze na siebie poszczególny dowódca, który zdaje sprawę hierarchicznie przed rządem czy głową państwa.

## II.

Wojsko jest wykładnikiem siły państwa. Walczy o jego byt. Ze swego charakteru siły i walki jest przedstawicielem bezwzględnego przeprowadzenia woli państwa. Jest też najmniej zdolnem do kompromisów z obcymi ze wszystkich czynników w państwie. Jednak jako organ państwa uzależnia swój czyn od decyzji państwa. Istotą więc wojska jest: posłuszeństwo na wewnątrz, walka na zewnątrz.

Widowym przejawem państwa i jego władzy jest głowa państwa czy rząd. Wojsko jest posłuszne rządowi.

## III.

Zasadniczą cechą rządu jest władza. Rząd ma prawo władać wszystkim i ma prawo wymagać posłuszeństwa od wszystkich. Rząd ma obowiązek władać wszystkim i ma obowiązek ponosić odpowiedzialność przed państwem. Takie jest uprawnienie rządu. Postępowanie zaś rządu jest wynikiem zastosowanych w życiu jego praw i obowiązków i nazywa się polityką.

Trzy są przestępstwa rządu na wewnątrz: sprzeniewierzenie się państwu nawewnątrz czyli reprezentowanie ciśniejszej idei socyalnej, partyjnej lub osobistej zamiast rozleglejszej idei państwa; bezczynność władzy; nadużycie władzy.

Jedno jest przestępstwo rządu na zewnątrz: sprzeniewierzenie się państwu nazewnątrz czyli oddanie swego państwa interesom obcym: zdrada.

Popelnione przestępstwo rządu jest przyczyną rewolucyi, w wojsku buntu.

#### IV.

Współczesną ideą państwa jest idea narodowa. O ile wojsko jest posłuszne narodowemu rządowi — jest żołnierzem. O ile jest posłuszne jakimkolwiek rządowi — jest żołdakiem. O ile państwa nie posiada — jest powstańcem. O ile nie jest posłuszne państwu — jest żołnierzem zbuntowanym.

#### V.

Zależnie od charakteru narodu wojsko każdego państwa ma charakter dwoisty, różny od wojsk innych, i właśnie dlatego uprawniający odrębność wojska. Charakter ten nie jest miarodajny dla oceny wartości wojska. Przy rozpatrywaniu wartości wojska należy rozpatrywać wartość i cechy, właściwe każdemu wojsku, i na nich swój sąd budować.

#### VI.

Zasadniczą wartością wojska jest jego gotowość do boju. Gotowość do boju zawiera w sobie: zdolność do czynu; zdolność ryzyka czyli chęć lub brak niechęci do walki; spokój; przygotowanie wojenne, na które się składają: wyrobienie moralne czyli wciągnięcie w organizację: dyscyplina, wyrobienie fizyczne, wyrobienie we władaniu bronią. Powyższe właściwości są ściśle między sobą związane, jedna oddziałuje na drugą — i rozumne używanie jednych dla wyrobienia innych jest sztuką wychowania wojskowego.

Prócz zasadniczej wartości, gotowości do boju, istnieją inne wartości główne: poczucie honoru; poczucie własnej wartości wojskowej; poczucie wspólności z towarzyszami broni czyli koleżeństwo; wreszcie, wskutek współczesnego połączenia idei państwa i idei narodu, wybitny we współczesnych armiach patriotyzm, odróżniający żołnierza od żołdaka.

I te wartości musi wychowanie wojskowe wyrabiać u wojska.

Prócz tego na wartość wojska mają wpływ właściwości indywidualne poszczególnych jednostek, które wychowanie wojskowe powinno urabiać — jednak nie są one probierzem wartości organizacji wojskowej.

#### VII.

Są cztery rodzaje wojska: żołnierz, żołdak, powstaniec i żołnierz zbuntowany.

Żołnierz i żołdak, wojownicy wojsk regularnych, zdawszy kierownictwo i odpowiedzialność za swoje czyny rządowi, nie potrzebują zużytkowywać na nie siły psychicznej, mogą więc całą swą energię poświęcić wartościom wojskowym.

Żołnierz też posiada wszystkie wartości wojskowe rozwinięte.

Żołdak jest żołnierzem przeszłości. Posiada wszystkie wartości wojskowe z wyjątkiem patriotyzmu, wartości współcześnie o wielkim wpływie na inne: posiadane wartości są niepełne, więc słabe.

Powstaniec nie ma rządu: nie ma komu zdać kierownictwa swych czynów i odpowiedzialności za nie. Walcząc o swe państwo, nosi rząd w sobie: zużytkowując na to część swej siły psychicznej, bo nie mając automatyzmu dyscypliny, może tylko część energii poświęcić wartościom wojskowym. Nie posiada przytem istniejącego państwa: nie rozporządza miejscem, czasem i środkami technicznymi, co ogranicza możność doskonalenia się w przygotowaniu wojennem. Natomiast z natury swej ma bardzo silny patriotyzm, jedną z najważniejszych wartości współczesnego wojska.

Żołnierz zbuntowany nie słucha: nie ma rządu, nie nosi nawet rządu w sobie — nie ma idei państwa, które ma uprawnienie kierowania życiem państwowem, do którego należy organizacja wojska. Jest więc w stanie anarchii wojskowej.

Najdoskonalszym więc współczesnym wojownikiem jest żołnierz.

## VIII.

Istota zasadniczej i głównych wartości wojskowych jest podstawą do budowania sądu o wojsku.

Zasadniczą wartością wojska jest gotowość do boju. Zawiera ona: zdolność do czynu; zdolność ryzyka; spokój; przygotowanie wojenne, składające się z: dyscypliny, wyrobienia fizycznego, wyszkolenia we władaniu bronią.

Zdolność do czynu konieczną jest dla wojownika jako człowieka, którego uzasadnieniem życia jest czyn. Zdolność do czynu zawiera: chęć do czynu, jasność sądu, program działania i wytrwanie. Uzależniona jest od odczucia idei czyli poczucia słuszności walki i od poczucia siły.

Zdolność ryzyka jest następstwem zdolności do czynu. Właściwością wojownika jest walka czyli bezwzględne przeprowadzanie woli: radykalizm. Z radykalizmem zaś związane jest ryzyko.

Konieczność spokoju łączy się ze zdolnością ryzyka.

Każdy czyn składa się z ryzyka i obliczenia. Zależnie od charakteru człowieka będzie przeważało w czynie jedno lub drugie. Ponieważ ryzyko jest wyraźną cechą wojskowego czynu, ważnem jest jego udoskonalenie. Doskonałość ryzyka wyraża się w równowadze z obliczeniem czyli w niedopuszczaniu do przechylenia się czynu ani w kierunku niedołęstwa ani w kierunku awanturniczości czyli hazardu: niedołęstwo dopuszcza niewykorzystanie woli i pracy, hazard od woli i pracy się uniezależnia.

Doskonałość ryzyka zależna jest więc od obliczenia, do tego zaś koniecznym jest spokój.

Dyscyplina jest najważniejszą podstawą przygotowania wojennego. Dyscyplina jest to pojęcie właściwych danemu wojsku subordynacyi i obowiązkowości.

Subordynacja jestto podporządkowanie własnej woli jednostki prawu i rozkazowi organizacyi w celu dobra ogólnego. Subordynacja oparta jest więc na instynkcie społecznym człowieka; ten jest podstawą każdej organizacyi. Subordynacja, zastosowana w życiu, wyrabia współcześnie poczucie hierarchii czyli poczucie należności swojej na danem miejscu; jestto ważny warunek zadowolenia życiowego i znajomości fachowej, dwóch podstaw dobrej pracy. Na poczuciu subordynacyi oparte jest współcześnie posłuszeństwo, ważny warunek jednolitości w pracy społecznej, koniecznej do powodzenia. Poczucie hierarchii i posłuszeństwo dają psychiczny automatyzm, który, powodując zużycie całej posiadanej energii w ograniczonym własnym zakresie działania, powiększa wydajność pracy, powiększa energię czynu. Zaznaczyć należy, iż wyrobienie poczucia hierarchii wymaga najwięcej czasu we wszystkich organizacjach.

Obowiązkowość jestto wytężenie energii jednostki w celu dobra ogólnego. Obowiązkowość jest więc oparta na instynkcie społecznym człowieka. Z obowiązkowością łączy się poczucie porządku: jasność sądu i program działania w szczegółach. Obowiązkowość wyrabia się w człowieku kontrolą hierarchii, wykazującą też konieczność tego uczucia w życiu; u bohatera wytwarza się ono poczuciem odpowiedzialności ideowej.

Wyrobienie dyscypliny czyli wciągnięcie w organizację następuje na drodze naturalnej przez wyzyskanie instynktu społecznego i wytworzenie poczucia hierarchii.

Wciągnięcie w organizację może nastąpić także na drodze niezdrowej przez wyzyskanie instynktu osobistego, lub przez narzucenie hierarchii. Organizacja, zbudowana na podstawie instynktu osobistego, ma tę wadę, iż brak odpowiedniego zadowolenia osobistych pragnień powoduje złamanie dyscypliny; silne wojska współczesne muszą być zbudowane na podstawie współczesnego instynktu społecznego, patriotyzmu — instynkt osobisty nie podołałby bowiem zadaniu ze względu na współczesną dużą liczebność armii i na współczesny sposób prowadzenia wojny, uwzględniający interes państwa nie jednostki. Organizacja, zbudowana na podstawie narzucenia hierarchii, wymaga silnej władzy i ciągłej wytężonej kontroli i kryje w sobie niebezpieczeństwo buntu; narzucenie hierarchii wojsku współczesnemu jest możliwe jedynie w kraju podbitym.

Dlatego współcześnie każda żywotna organizacja społeczna wydobywa, popiera i wykorzystuje instynkt społeczny w człowieku. Instynkt osobisty, ponieważ on istnieje, musi ona brać w rachubę, postępowanie do niego zastosowywać — jednak

podporządkowuje go, nie popierając, instynktowi społecznemu. Wojsko, organizacya państwowa, musi być w państwie współczesnem oparte na współczesnym instynkcie społecznym państwowym: no patryotyźmie.

Wyrobień fizyczny jest dla wojska koniecznem ze względu na uniezależnienie w boju woli od trudności materyalnych. Stopień wyrobień fizycznego ma wpływ na materyalną doskonałość organizacyi; przy równych wartościach moralnych wojsk rozstrzyga on o wyższości.

Wyrobień we władaniu bronią składa się z wiedzy teoretycznej i z praktycznej umiejętności. Jest ono dla wojska nieodzowne jako znajomość fachowa w życiu, niezbędną do obliczenia w czynie.

Głównemi wartościami wojska są: poczucie honoru, poczucie własnej wartości wojskowej, poczucie wspólności z towarzyszami broni czyli koleżeństwo, wreszcie patryotyzm.

Poczucie honoru jest właściwością człowieka wolnego. Zaś współczesny człowiek wolny, a żyjący w organizacyi społecznej, nie jest możliwy bez uczucia patryotyzmu: ten tylko bowiem może skłonić człowieka wolnego do podporządkowania swej woli zwierzchnikowi; jednak podporządkowuje on swoją wolę hierarchicznie idei państwa jedynie. Poczucie honoru ma wpływ na obowiązkowość. Jest ona bowiem zależna od uczciwości, skutku poczucia honoru.

Poczucie własnej wartości jest także właściwością człowieka wolnego. Poczucie własnej wartości wojskowej jest więc współcześnie związane z patryotyzmem. Poczucie własnej wartości wojskowej ma wpływ na zdolność do czynu, działając na poczucie siły. Jest ono wybitnie zależne od stopnia posiadania samych wartości wojskowych.

Koleżeństwo jestto poczucie braku kolizyi czyli motywu do walki i wypływa z poczucia wspólności interesów. Umacnia ono w poczuciu słuszności i powiększa poczucie siły, mając wpływ na zdolność do czynu. Wywołuje zadowolenie i ma wpływ na wytrwanie, warunki dobrej pracy.

Uznanie patryotyzmu ma współcześnie wielki wpływ na wartość i życie człowieka i organizacyi społecznej. U współczesnego wojska ma ono bezpośredni lub pośredni wybitny wpływ na wszystkie wartości wojskowe. Siła wpływu patryotyzmu jest zależna od stopnia jego uświadamienia i stopnia jego czynności.

Siła wartości wojskowych zależy od ustroju wewnętrznego i od warunków zewnętrznego życia wojownika.

## IX.

Na zasadzie wartości wojskowych można wydać sąd o podstawowych rodzajach wojownika.

Żołnierz zbuntowany, wojownik zanarchizowany, jest nie-

zdolny do tworzenia armii. Powstaniec, wojownik nie oparty o automatyzm, nie jest zdolny do tworzenia wielkiej armii. Żołdak, wojownik nie oparty o patryotyzm, nie jest zdolny do tworzenia armii współczesnej.

Żołnierz, wojownik o pełnej wartości wojskowej, zdolny jest do tworzenia armii.

Wojsko współczesne ma charakter wartościowy żołnierza.

## X.

Kadra jestto zawiązek organizacji. Kadra rozszerza się w wojsko: obdarza posiadaną wartością liczniejsze od siebie wojsko. Wartość kadry jest zatem potencjałem wartości wojska. Wartości kadrowe są wartościami wojskowymi spotęgowanymi, udoskonaleńmi.

Kadra ma charakter wartościowy dobrego żołnierza. B.

## Liczyć... ale na siebie.

Poza tobą, żołnierzu polski...  
poza tobą niema nic.

*Żeromski.*

Poszła po kraju wieść, poszła po Polsce cała — od Poznania, przez Kraków, przez Królestwo, aż hen na Litwę, że koalicja zbawi Polskę.

Powiadają o nas na Zachodzie, że „Polacy wierzą, w co wierzyć chcą” — a dziś wielu jest w kraju polityków, z tych najbardziej realnych, co wierzą niezłomnie, że koalicja da Polsce niepodległość.

Dlaczego, skąd to niezmiernie zaufanie, skąd ta nadzieja — niewiadomo, ale faktem jest, że istnieje.

I choć dobrzeby było wiedzieć, choć dobrzeby było mieć świadomość, że jest ktoś za nami — co nas w obronę weźmie, że jest ktoś, co, broniąc „prawa ludów”, niepodległości się dla nas domagać będzie, uprzytomnić sobie trzeba, że za nami niema nic, a jak to mówił Napoleon I, „wszelkie piękne słowa i obietnice nie doprowadzą do niczego i Polacy liczyć powinni tylko na siebie”.

Tak było zawsze, tak też jest i teraz. Bóg był z Napoleonem, Napoleon był z nami, ale dopiero wtedy, gdy go Bóg opuścił...

Kiedy w 1831 roku Paskiewicz, nurzając się we krwi polskiej, do Warszawy wkraczał, dla Europy „porządek panował w Warszawie”, a nam się zdawało, że „Bóg jest za wysoko, a Francya za daleko”.

Upajaliśmy się pięknymi słowami, tak bardzo szczeremi bezsilnego już wtedy, Lafayette’a, z zadowoleniem przyjmowaliśmy

wiadomość o adresie Izby francuskiej do króla, „że narodowość polska nie zginie“, a z upojenia zbudził nas Mikołaj I, gdy oświadczył, że „wybudował cytadelę i, jeśli Polacy nie zapomną o swych mrzonkach o niepodległości, to on Warszawę zburzy“.

Z przyjemnością czytaliśmy adresy, jakie wielotysięczne rzesze Anglików pisały do narodu polskiego, współczując z losem Polski — ale pomocy znikąd nie było.

Taki jest „refrain“ historyi i stosunku Europy do Polski. Tak było podczas rewolucyi francuskiej 1848 roku, kiedy lud paryski manifestował na rzecz Polski, a Lamartine, minister spraw zagranicznych, ten zapal ostudził swym słynnym oświadczeniem, że Francya dbać musi przede wszystkim o interesy Francyi.

Tak było w 1863 roku, gdzie angielsko-francuska interwencja — jakże słaba — spełzła na niczem, choć się jej z całą energią domagali i Montalembert i wygnany Victor Hugo, księżę Bonaparte i robotnicy paryscy, choć według Drouyn de Lhuys'a „cała Francya, od skrajnej lewicy do skrajnej prawicy, łączyła się i była jednomyślną, gdy szło o sprawę polską“.

Tak się działo do roku 1871, odkąd nawet i „bezportkowcy“, jak ich nazywał Mierosławski, przestali się Polską zajmować.

Na gruzach zwyciężonego 2-go Cesarstwa powstała Rzeczpospolita francuska, która szukała sojuszu. Znalazła go w Rosyi. Odtąd milczenie było jedyną „pomocą“, jaką Zachód niósł Polsce. Ani Francya, ani Anglia nie wtrącały się w „wewnętrzne sprawy“ Rosyi, by jej nie drażnić. Nie padło nigdy z trybuny parlamentu — czy Francyi, czy Anglii słowo „Polska“. Polska dla Zachodu jako naród, jako „nationalité“ przestała istnieć. Nie znalazły posłuchu żadne memoriały polskie, ani te na kongresie berlińskim, ani ostatni na konferencji londyńskiej. Polski nie było...

Wybuchła wojna 1914 roku. I choć sobie tego państwa wojujące nie życzyły — wszak przyznał się do tego szczerze Bethmann-Hollweg — sprawa polska stała na porządku dziennym, jako kwestya międzynarodowa. Na Zachodzie uznawano ją ciągle za sprawę wewnętrzną Rosyi, by jej nie drażnić. Manifest Wielkiego Księcia, „autonomia“ jako „marzenie ojców i dziadów“ naszych, to było „maximum“ wolności, na jaką Anglia i Francya dla Polski się zgadzały.

A choć odzywały się głosy inne, choć odzywały się głosy za niepodległością, takie jak Buissona, Richeta, Herriota — jakże słabem się one echem odbijały we Francyi, jak trudno je porównać z mocnemi słowami Raspail'a, Victora Hugo, Micheleta, które przecież, pomimo swej siły, żadnego wpływu nie wywarły.

Dopiero rewolucya rosyjska sytuację tę zmieniła. Ale jeszcze dziś, dziś w czwartym roku wojny, dziś, gdy Wilson, co się za Polską niepodległą i zjednoczoną wypowiedział, przystąpił do koalicji, dziś gdy już Rosya uznała niepodległość Polski — dziś

jeszcze Entente'a nie złożyła wspólnej deklaracji w sprawie Polski, dziś jeszcze ciągle jest ta kwestya otwartą, a deklaracya „imminente“.

Należy tedy patrzeć wyraźnie w przyszłość. Jest rząd polski, któremu czynniki obce dały tylko pozory władzy. Niech więc naród polski da rządowi temu takie poparcie, niech mu da taką siłę, aby się już dziś domagać mógł głosu dla Polski na kongresie pokojowym. Niech się państwo polskie buduje i organizuje, niech się cały naród skupi przy pracy nad odbudowaniem państwa polskiego, a wtedy na kongresie pokojowym przedstawiciel zorganizowanego państwa polskiego, pewny siły i poparcia dwudziestopięciomilionowego narodu, oświadczyć będzie mógł światu całemu, że jedyną i niezłomną wolą narodu polskiego jest nie podległość, że „porządek nie będzie panował w Warszawie“, nie będzie panował w Europie, jak długo Polska wolności nie otrzyma.

Takiego głosu Europa i świat cały milczeniem nie zbęda — gdyż bywają słowa, co starczą za czyny.

*Władysław Neuman.*

## Na wschodnich kresach Królestwa Polskiego.

Z części Podlasia, należącej do b. gub. Siedleckiej (wzgl. Chełmskiej), obecnie zaś nie włączonej przez władze niemieckie do gen. gub. Warszawskiego, bardzo rzadko dochodzą jakieś wiadomości. Komunikacya z tym zakątkiem Królestwa jest niemal tak samo utrudniona, jak z Litwą. Miejscowa ludność polska, wyodrębniona od reszty, musi sama sobie dawać radę pod względem kulturalnym. Zwrócono więc tam uwagę przedewszystkiem na szkolnictwo polskie, które za czasów rosyjskich — jako w okolicach z ludnością pounicką — było zakazane i mogło rozwijać się tylko tajnie. Ponieważ brak było wykwalifikowanych sił nauczycielskich, przeto postarano się o założenie polskiego seminarium nauczycielskiego. Znalazło ono siedzibę w Leśnej, w gmachu dawnego klasztoru mniszek prawosławnych, będącego jednym z głównych ognisk działalności rusyfikatorskiej na Podlasiu. Seminarium założyło w styczniu r. 1917 białskie Koło oświatowe. Kurs obliczony jest na 4 lata. Początkowo otwarto dwa pierwsze kursy, na które uczęszczało 30 chłopców, wyłącznie synów włościańskich, w wieku od 15 do 20 lat.

Pierwsze siły nauczycielskie, w liczbie 4, sprowadzono z Warszawy za pośrednictwem Macierzy szkolnej. Gdy zakładano seminarium, posiadało ono fundusz, wynoszący 15.000 rubli, który powstał z częściowych oszczędności sum, przysyłanych przez Rady opiekuńcze na rzecz oświaty. Wobec tego, że większość uczniów seminarium są to chłopcy bardzo ubodzy, połowa

sluchaczy została od opłat całkowicie uwolniona, czwarta ich część płaci połowę wpisowego, a tylko reszta całą opłatę.

Szkoły polskie na Podlasiu znajdują się w bardzo ciężkich warunkach materyalnych. Nauczyciel i szkoła muszą się utrzymywać z opłat, wnoszonych przez rodziców uczącej się dziatwy, wobec czego przy ubóstwie ludu podlaskiego do izby nauczyciela częstokroć bieda zagląda, a w szkole brak najniezbędniejszych urządzeń. Opiekują się szkołami t. zw. Rady szkolne, złożone z mieszkańców wsi lub miast. Nie rzadko wśród nauczycielstwa podlaskiego spotyka się niedouczonego wychowawców dawnych paroklasowych szkół rosyjskich. Chłopi podlascy naogół niechętnie dzieci do szkół posyłają, zwłaszcza w porze robót polnych szkoły świecą pustkami.

Nie wiele lepiej, niż na wsiach, dzieje się w tej dziedzinie w miasteczkach podlaskich. Dodatni wyjątek pod tym względem stanowi Biała, gdzie udało się otworzyć gimnazjum, na początek z kilkoma pierwszymi klasami. Liczy ono kilku nauczycieli i z górą 100 wychowawców; wśród tych ostatnich istnieje towarzysko-naukowa organizacya „Ognisko“.

Pomimo, że ludność Podlasia stanowią w olbrzymiej większości Polacy, rozwijana tam jest uślisna propaganda ukraińska — przez agitatorów, sprowadzonych z jednego z obozów jeńców rosyjskich w Niemczech. Wydają oni w Białej piśmko agitacyjne „Ridne Słowo“ i założyli kilka szkół ukraińskich dla Rusinów miejscowych (1 w pow. białskim, 3 w konstantynowskim i 4 we włodawskim).

\* \* \*

Znany statystyk lubelski p. Henryk Wiercieński, korzystając z pomocy austriackich władz okupacyjnych, ustalił za pomocą odpowiednich kwestyionaryuszy obecne zaludnienie Chełmszczyzny. Oto rezultat obliczeń p. Wiercieńskiego:

Podczas cofania się armii rosyjskiej osób wyznania katolickiego wyemigrowało:

|                                 |        |
|---------------------------------|--------|
| z pow. biłgorajskiego . . . . . | 5.638  |
| „ „ chełmskiego . . . . .       | 6.855  |
| „ „ hrubieszowskiego . . . . .  | 2.399  |
| „ „ tomaszowskiego . . . . .    | 6.802  |
| Razem . . . . .                 | 21.694 |

Jednocześnie emigracya prawosławnych przedstawia się w cyfrach następujących:

|                                 |         |
|---------------------------------|---------|
| z pow. biłgorajskiego . . . . . | 19.684  |
| „ „ chełmskiego . . . . .       | 28.787  |
| „ „ hrubieszowskiego . . . . .  | 36.424  |
| „ „ tomaszowskiego . . . . .    | 28.810  |
| Razem . . . . .                 | 113.705 |

Taki odpływ ludu prawosławnego sprawił, że we wspomnianych powiatach pozostało:

|                           | Polaków-<br>katolików | Rusinów-pra-<br>wosławnych |
|---------------------------|-----------------------|----------------------------|
| w pow. biłgorajskim . . . | 56.233                | 4.793                      |
| „ „ chełmskim . . .       | 47.437                | 3.170                      |
| „ „ hrubieszowskim . . .  | 30.586                | 4.338                      |
| „ „ tomaszowskim . . .    | 40.837                | 2.272                      |
| Ogółem . . .              | 175.093               | 14.573                     |

Podnieść tu należy, że, o ile katolicy, nawet nie posługujący się stale mową polską, uważają się za Polaków, to prawosławni nie posiadają wyrobionej świadomości narodowej, a znaczna ich część mówi wyłącznie po polsku.

## Z życia bieżącego.

Górującym nad wszystkimi wydarzeniami dni ostatnich jest fakt zawarcia rozejmu na wschodnim froncie i wdrożenia przedwstępnych rokowań pokojowych państw centralnych z Rosyą. Rokowania te, poza swem znaczeniem ogólnoludzkim jako próba powstrzymania najstraszliwszego w dziejach krwi rozlewu, posiadają pierwszorzędną wagę dla nas, Polaków. Muszą one bowiem doprowadzić bodaj do częściowego załatwienia sprawy polskiej, do rozstrzygnięcia losu byłego zaboru rosyjskiego, okupowanego przez władze wojskowe państw centralnych i do ustalenia granic państwa polskiego na wschodzie. Niezależnie od tego muszą one ustalić stosunek tego państwa do państw sąsiednich i to nie tylko pod względem politycznym, ale i ekonomicznym. Stąd też oczywistą jest konieczność, aby w stanowieniu o tem wszystkim wzięły udział czynniki polskie. Kwestya ta została podniesiona już 4 grudnia przez posła Daszyńskiego, który zwrócił się do hr. Czernina z inicjatywą, aby w rokowaniach pokojowych wziął udział upelnomocniony reprezentant rządu polskiego. Na tem samem stanowisku stanęła i opinia czynnych politycznie kół w Królestwie. Wszczęto kroki wstępne do umożliwienia reprezentacji polskiej udziału w rokowaniach, poczynających się w Brześciu. Nadeszła też wiadomość, że rząd Lenina również domaga się, aby w pertraktacjach pokojowych uczestniczyli Polacy. Rządy państw centralnych również nie mogą mieć nic przeciwko temu, zwłaszcza po oświadczeniu hr. Hertlinga w sprawie stanowienia o sobie Polski, Litwy i Kurlandyi. Wobec tego wszystkiego do Brześcia udają się delegaci rządu polskiego, ale tylko jako doradcy i rzeczoznawcy, zabierający głos w tem stadyum rokowań, w którym będzie mowa o granicach Polski.

Oczywiście najodpowiedniejszym byłoby, aby Polskę reprezentowali w rokowaniach pokojowych przedstawiciele rządu, ukonstytuowanego już i posiadającego taką pełnię władzy, jaka da się urzeczywistnić przy istnieniu dwóch rządów okupacyjnych. To też tworzenie w Warszawie rządu i obejmowanie przezeń poszczególnych gałęzi państwowości polskiej jest sprawą najpilniejszą.

Niestety, sprawa ta nie posuwa się w odpowiednim tempie naprzód. Wprawdzie mamy już pierwszy gabinet polski, ale zakres jego władzy dotychczas jest wielkim znakiem zapytania. Co gorsza, nawet w zakresie już odstąpionych rządowi polskiemu gałęzi administracji dzieją się rzeczy wprost nieprawdopodobne. Głośna sprawa sędziego Rosińskiego, dotychczas jeszcze nie załatwiona, jest jaskrawą tego ilustracją. Nerozstrzygnięcie dotychczas sprawy Piłsudskiego, jak również żołnierzy polskich, internowanych w Szczypiornie, a obecnie przewiezionych wśród tragicznych zajęć do Łomży, również nie przyczynia się do ugruntowania w opinii polskiej powagi tworzącego się rządu. Coraz więc szersze koła społeczeństwa domagają się wyjaśnienia sytuacji nieznośnej a zagadkowej, jaka panuje obecnie w dziedzinie organizowania władz rządowych w Królestwie.

W warunkach obecnych rząd polski znajduje się w położeniu niezwykle trudnem, bo ani prawica, ani lewica społeczeństwu nie może mu udzielić skutecznego poparcia. Dla prawicy, dotychczas jeszcze w znacznej mierze przenikniętej ideami pasywizmu, rząd ten jest zanadto aktywistyczny (w znaczeniu, jakie temu wyrazowi nadaje się w ostatnich czasach), zbyt pochopnie uzależnia się od jednej z możliwości rozwiązania sprawy Polski. Dla lewicy rząd p. Kucharzewskiego jest ciałem o problematycznej wartości twórczej, czemś w rodzaju parawanu, ratującego pozory, a łagodzącego wrażenie nad wyraz smutnej rzeczywistości. To też skrajna lewica w postaci P. P. S. wypowiada temu rządowi otwartą walkę. Do tegoż stanowiska zbliża się, jak się zdaje, i Polskie Stronnictwo Ludowe. Na centrum rząd się oprzeć nie może, bo grupa ta, rozporządzająca bardzo huczną trójjaborową reklamą i całym szeregiem firm partyjnych, zręcznie maskujących nicość ukrywających się pod niemi grupek, żadnej poważnej siły nie przedstawia. Wiązanie się z nią grozi jedynie kompromitacją, nie dając rzeczywistej siły, z którąby się ktokolwiek chciał poważnie liczyć.

Grupy i grupki centrowe, niezadowolone z niedostatecznego uwzględnienia ich meńerów przez pierwszy rząd polski, uprawiają dość nieszkodliwą frondę, odmawiając mu poparcia i domagając się tego, czego dotychczas z całym naciskiem żądała tylko lewica — to jest sejmu. Oczywiście, między żądaniem tej ostatniej — sejmu, opartego na pięcioprzymiotnikowym głosowaniu — a sejmem, upragnionym przez centrum, zachodzi bardzo znaczna różnica. Sejm, wysuwany jako postulat

centrum, byłby tylko jednym ze sposobów dojścia menderów centrowych do władzy i mógłby być zwołany sposobem skróconym, z uwzględnieniem dajmy na to praktyk, stosowanych tak skutecznie przez galicyjskich protektorów centrum Królestwa. Natomiast sejm, jakiego chce lewica, uwarunkowany jest radykalną zmianą warunków całego życia Królestwa i ma na celu dać rzeczywisty wyraz woli jak najszerzych kół jego społeczeństwa.

W miarę dalszego trwania sytuacji obecnej bez zmian poważniejszych hasło sejmu będzie się rozlegało w Królestwie coraz głośniejsze. Nie usuną go z porządku dziennego i kroki w kierunku tworzenia nowej Rady Stanu, mającej, według zdania pewnego odłamu opinii, zastąpić sejm. Rada Stanu podobno już jest bliską zrealizowania, ale pogłoski o jej charakterze, jak i, zwłaszcza, o planowanym sposobie jej powołania, nie pozwalają ludzi się, jakoby stała się ona czynnikiem, mocno popychającym naprzód budowanie państwa polskiego.

Wobec zbliżającego się momentu rozstrzygnięcia kwestyi bytu i granic tego ostatniego na terenie ziem, odebranych przez państwa centralne Rosyi, cała uwaga reszty Polski skupia się obecnie na dystansie Warszawa—Brześć Litewski. W Galicyi — na tle chaosu w miejscowych stosunkach polityczno-partyjnych — sprawy Królestwa wybijają się na plan pierwszy. Albowiem zrozumiałą jest rzeczą, że od ustalenia się granic przyszłego państwa polskiego i od takiego czy innego ustosunkowania się jego do mocarstw sąsiednich zależą i losy Galicyi, wraz ze Śląskiem i nawet ziem polskich zaboru pruskiego.

W tych ostatnich sprawach obecnie najbardziej aktualną staje się reforma sejmowa, która musi przynieść żywiołowi polskiemu znaczne wzmocnienie przez powiększenie jego reprezentacji. W dotychczasowym, trójklasowym sejmie pruskim Polacy posiadali zaledwie 12 posłów. Z nich księstwo Poznańskie wybierało 9, Prusy Zachodnie wysyłały — 3, Śląsk nie miał żadnego reprezentanta. Gdyby przedłożony obecnie przez rząd projekt reformy stał się ustawą, liczba posłów polskich musiałaby się podnieść bardzo znacznie, przyczem i Śląsk posiadałby kilku posłów. Optymiści liczą na podniesienie się liczby posłów polskich do czterdziestu.

## Z wydawnictw.

*Chlebowski Bronisław.* Rozwój kultury polskiej w treściwym zarysie przedstawiony. Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa, str. VI + 221.

Nie posiadaliśmy dotychczas podręcznika, dającego obraz całości kształtu rozwoju kultury polskiej. Pierwszą próbą w tym kierunku

było dwutomowe dzieło, wydane przez „Macierz Polską” p. t.: „Polska, obrazy i opisy”, a właściwie tom II tego opracowania encyklopedycznego, obecnie już wyczerpany. Jednakże „Polska” nie czyniła zadość potrzebie podręcznika, gdyż składała się z luźnych monografij, poświęconych poszczególnym dziedzinom polskiego życia kulturalnego, opracowań o bardzo rozmaitej wartości. Luka więc w naszej literaturze istniała w dalszym ciągu. Praca wybitnego historyka literatury i krytyka warszawskiego, Br. Chlebowskiego, luki tej również nie wypełnia. Jest ona bowiem, właściwie mówiąc, tylko podręcznikiem dziejów literatury, bardzo skromnie i pobieżnie uzupełnionych wiadomościami z innych dziedzin polskiego życia umysłowego. Gdy literatura traktowana jest miejscami zbyt już szeroko (dano np. streszczenie „Pana Tadeusza”), malarstwo, muzyka i t. d. potraktowane zostały całkiem po macoszemu. „Rozkwit malarstwa” (Grottger, Matejko, Siemiradzki, Chełmoński, Stanisławski) scharakteryzowany został w 56 wierszach, „Wyrzowski duszy polskiej w twórczości muzycznej” (Chopin, Moniuszko t. d.) aż do współczesnych przedstawicieli „Młodej Polski”) poświęcono 78 wierszy, przyczem ustęp ten został umieszczony w dość niewłaściwym miejscu, skutkiem czego o Karłowiczu, Szymanowskim i Różyckim mówi się przed Lipińskim i Kątskim. Z prądów i kierunków politycznych, którym p. Chlebowski poświęca szereg uwag, nie zdaje on sobie dokładnie sprawy, skutkiem czego obraz ich jest bardzo mętny. Całość sprawia wrażenie czegoś dość bezładnego, zwłaszcza o ile chodzi o czasy nowsze.

*Chrzanowski Bernard.* Z wybrzeża i o wybrzeżu. Nakładem „Ostoi” Spółki Wydawniczej. Poznań 1917, str. 85.

Bardzo na czasie jest zbiór artykułów znanego publicysty i polityka poznańskiego, przypominający nam jeden z tych zakątków ziemi polskiej, który obecnie — ze względu na swe położenie — poczyną nabierać wyjątkowego znaczenia. W pierwszym szkicu autor prowadzi nas na polski brzeg morza Bałtyckiego i rzuca szereg malowniczych obrazów na tle wybrzeża. W drugim podaje dokładne liczby zaludnienia polskiego brzegu Bałtyku — od ujścia Piaśnicy do najbliższej okolicy Gdańska, do Sopot na odległość mili od morza, z uwzględnieniem półwyspu Helu. Wbrew pauzującej opinii, jakoby Kaszubi ginęli, ludność ta wzrasta i absolutnie i w stosunku do niemieckiej. Szkice trzeci i piąty zawierają malowniczy opis wycieczek do ujścia Piaśnicy i do lip rzucewskich. W czwartym i szóstym p. Chrzanowski wskazuje na dziwne zaniedbanie polskiego brzegu w sztuce i poezji naszej zarówno jak i w nauce. Szkic siódmy przenosi nas do nadmorskiego Oksywia i zaznajamia z jego pięknosciami. Resztę dziełka wypełnia kilka ustępów Sienkiewicza, Konopnickiej i Zeromskiego, poświęconych wybrzeżu oraz nowsza literatura o wybrzeżu. Całość, przepojona gorącym umiłowaniem zapomnianego zakątka ziemi polskiej, sprawia bardzo wdzięczne wrażenie.

## Luźne Notatki.

**Memoryał polski do Ententy.** Zarząd centralny polskiego Związku Demokratów, działający we Francyi, zwrócił się do Konferencyi państw koalicyjnych w Paryżu z memoriałem w sprawie Polski.

Memoryał, napisany przez dra Bolesława Motza, wychodzi z zasady wyzwolenia narodowości ujarzmionych, głoszonej przez rządy koalicyjne jako cel wojny. Powołuje się na wszystkie oświadczenia oficjalne i wskazuje, że zasadę tę należy zastosować przedewszystkiem do Polski. Obietnice rosyjskie W. Księcia obłudnie tolerowane były przez koalicję, a Polaków, demaskujących nieszczerłość tychże, piętnowano niemal jako zdrajców. Dopiero Wilson postawił ku zdziwieniu dyplomacyi koalicyjnej sprawę polską na właściwym miejscu. Rosya rewolucyjna przyłączyła się do tej deklaracyi. Siedm miesięcy upłynęło od tej chwili, a Polacy nie doczekali się oficjalnego oświadczenia rządów koalicyjnych w tej sprawie. Jedynie Austria i Niemcy — obok Rosyi — przyznały Polsce prawo do niepodległości. Stanowisko koalicyi jest tem dziwniejsze że nieoficjalnie osobistości, zbliżone do rządów państw sprzymierzonych lub je reprezentujące, niejednokrotnie wypowiadały zgodę na aspiracye i prawa polskie. Memoriał cytuje mowę Sonnina, Balfoura, ostatnie oświadczenie Thomas'a, dane kierownikowi biura „Polonii” w Genewie, wreszcie sympatye, wyrażane niejednokrotnie przez Clemenceau i Pichon'a, Widząc więc, że w zasadzie wszystkie państwa i rządy są zgodne co do przyszłości Polski. Polska może brać jednak pod uwagę tylko uroczyste oświadczenia, bo te stanowią jedynie wartość dokumentalną. Autorowie memoriału żądają więc deklaracyi konferencyi, przyłączającej się do formuły Wilsonowskiej i domagają się, jako dowodu faktycznych intencyi koalicyi, uznania już dzisiaj ogłoszonego przez Austryę i Niemcy Królestwa Polskiego za państwo niepodległe.

**Polacy w Rosyi.** Ponieważ Rosya rzekła się Królestwa Polskiego, przeto Polacy, pochodzący z jego obszaru, uważają się obecnie za cudzoziemców w Rosyi, za obywateli państwa polskiego, których rząd znajduje się w Warszawie. Od połowy listopada polska Komisya Likwidacyjna w Petersburgu wydaje poświadczenia obywatelstwa polskiego po sprawdzeniu, że dany potent jest przynależny do Królestwa Polskiego. Każde poświadczenie zredagowane jest w dwu językach — polskim i rosyjskim — i zaopatrzone w pieczęć Komisji Likwidacyjnej i podpis jej prezesa. W ciągu pierwszego tygodnia wydano do dziesięciu tysięcy takich poświadczeń. W Moskwie wydają je specjalnie do tego wyznaczeni komisarze Komisji Likwidacyjnej.

**Nieudane zamiały.** Półurzędowy „Temps” paryski podnosi, że jeszcze w lutym 1917 roku, a więc w przededniu wybuchu rewolucyi rosyjskiej, we francuskich sferach rządowych myślano (na wypadek zwycięstwa koalicyi) o oddaniu „wyzwolonej” Polski pod zwierzchnictwo Romanowów. Zapewne w oczekiwaniu tej radosnej chwili jeszcze na początku sierpnia (a więc niemal w pół roku po obaleniu caratu) funkcjonowały na uchodźstwie w Rosyi kancelarye ewakuowanych z Królestwa gubernatorów. Wskazuje na to zreprodukowany w „Świecie” warszawskim dokument, wydany z mieszczącej się w Saratowie kancelaryi gubernatora piotrkowskiego z dn. 25 lipca st. st. Nr. 4884.

**Socjaliści polscy na Śląsku wobec zjednoczenia.** „Robotnik Śląski” donosi: W niedzielę dnia 18 listopada 1917 obradował Pełny Komitet Obwodowy P. P. S. D. na Śląsku. Podnoszono, że w czasie debaty w Kole polskiem ani też w parlamencie żaden z posłów nie podniósł jasno i dobitnie sprawy włączenia Śląska Cieszyńskiego do państwa polskiego. Uczestnicy zjazdu podają do czynników miarodajnych następującą rezolucyę, przyjętą jednomyślnie:

„Komitet Obwodowy P. P. S. D. na Śląsku oświadcza, że obstać nadal przy swym programie połączenia wszystkich ziem polskich, t. j. zamieszkanych przez Polaków, w skład państwa polskiego włącznie ze Śląskiem Cieszyńskim“.

# PROSPEKT

## TYGODNIKA „KULTURA POLSKI“

---

Sprawa polska stała w chwili obecnej przed nami jako praktyczne zagadnienie odbudowy państwa. Zagadnienie to, wysunięte na widownię międzynarodową przez wypadki zewnętrzne — wojnę i wypływający z niej mus przeobrażenia stosunków dotychczasowych — wymaga od społeczeństwa polskiego natężenia wszystkich sił twórczych. Naród polski musi się podjąć olbrzymiej pracy, aby zapewnić swemu odradzającemu się państwu warunki niepodległego bytu i wszechstronnego rozwoju.

Na porządku dziennym stały sprawy pierwszorzędnej wagi: ustalenie form rządu i granic państwa zgodnie z jego żywotnymi interesami politycznymi, narodowymi i gospodarczymi; unormowanie jego stosunku do sąsiadów i do innych państw świata cywilizowanego; podźwignięcie i zorganizowanie jego sił twórczych; zakładanie podwalin normalnego życia społecznego, kulturalnego i politycznego narodu, który przez tyle lat żył w ohydnych warunkach niewoli.

Wszystkie te zagadnienia muszą się stać przedmiotem wymiany zdań poszczególnych odłamów i obozów społeczeństwa. Na tle tych spraw będzie się urabiała i ustalała opinia szerokich kół narodu, będą się wzajemnie sobie przeciwstawiały i koordynowały rozmaite prądy i kierunki społeczno-polityczne.

Zadaniem naszego pisma ma być omawianie i oświetlanie całokształtu powyższych zagadnień ze stanowiska polskiej niezawisłej myśli demokratycznej. Polityka państwowa w jaknajszerszym zakresie; rozwój form życia narodu zarówno w dziedzinie czysto politycznej, jak i społeczno-gospodarczej oraz kulturalnej; objawy dążeń emancypacyjnych warstw ludowych i kwestye narodowościowe; zagadnienia samorządu i współdzielczości, oświaty i wychowania, wreszcie armii narodowej — wszystko to są sprawy, które będziemy poruszać w naszym piśmie, dając jednocześnie krytyczny przegląd wydarzeń bieżących.

Poza artykułami zasadniczymi, teoretycznymi lub informacyjnymi oraz luźnymi glossami będziemy prowadzili stałe rubryki: przeglądu tygodniowego najważniejszych wydarzeń życia w Polsce i zagranicą, korespondencyi z kraju, luźnych notatek oraz krótkich ocen wydawnictw.

# CENTRALNE BIURO WYDAWNICTW N. K. N.

KRAKÓW, UL. GOŁĘBIA L. 20. PARTER

poleca z pośród swych wydawnictw następujące publikacje nieprzemijającej wartości:

|                                                                        |         |
|------------------------------------------------------------------------|---------|
| BALZER Dr OSWALD: Aus Problemen der Verfassungsgeschichte Polens       | K. 3:50 |
| BARTOSZEWICZ KAZIMIERZ: Utworzenie Królestwa Kongresowego              | 10—     |
| BIEGELEISEN LEON WŁ. Dr.: Rozwój gospodarzy now. wsi polskiej (2 tomy) | 30—     |
| BOLLAND LEON Dr.: Co produkują Galicya a co Król. pol.                 | 1—      |
| BRUECKNER ALEKS. Prof.: Słowianie i wojna                              | 6—      |
| BUZEK JÓZEF Dr.: Pogląd na wzrost ludności pol. w XIX wieku            | 2:50    |
| DOKUMENTY N. K. N.                                                     | 24—     |
| DABROWSKI JAN Dr.: Sprawa polska na Węgrzech                           | 5—      |
| GORSKI ANT. Prow.: Braki kraj. produkcji w Galicyi                     | 3—      |
| HALECKI OSKAR Prof. Dr.: Das Nationalitätenproblem im alten Polen      | 3:50    |
| HAUSNER ARTUR: Emigracja polska w Ameryce                              | 2:50    |
| JODKO WITOLD Dr.: Polska a państwa neutralne                           | —80     |
| KLECKI Prof. Dr.: Sprawa produkcji mięsa w związku z hodowlą           | 1—      |
| KULCZYCKI LUDWIK: Austria a Polska                                     | —80     |
| " Francya, Anglia a Polska                                             | 1—      |
| " Królestwo Polskie 1815—1914                                          | 2—      |
| " Państwa centralne a Polska                                           | 1:50    |
| " Państwa centralne, Rosya a Polska                                    | 1—      |
| MILEWSKI EDWARD: Kooperacya i jej znaczenie w Polsce                   | 1:50    |
| NABIELAK K.: Tadeusz Kościuszko, jego odezwy i raporty                 | 4:40    |
| ROSTWOROWSKI MICHAŁ: Wojna a społeczeństwo polskie                     | —40     |
| SCHMIDT STEFAN: Kolonizacya wewnętrzna                                 | —50     |
| SIEROSZEWSKI WACŁAW: Józef Piłsudski                                   | 2—      |
| SMOLKA STAN. Prof. Dr.: Die reussische Welt                            | 12—     |
| " L' Europe et la Pologne (Rzym 1917)                                  | 8—      |
| " Les Ruthenes (Bern 1917)                                             | 12—     |
| SROKOWSKI KONSTANTY: Na przełomie                                      | 6—      |
| STECKA MARYA: Zdyszanie niepodległości w XIX wieku                     | 4—      |
| TARNOWSKI STANISŁAW: Po odzyskaniu niepodległości                      | —60     |
| TOKARZ WACŁAW Prof. Dr.: Żołnierze kościuszkowscy                      | 1:20    |
| WAIS ANDRZEJ: Zapiski z walk brygady karpackiej                        | 5—      |
| WASILEWSKI LEON: Rosya wobec Polaków                                   | —80     |
| " Polityka narodowościowa Rosyi                                        | 1—      |
| " Dzieje męczeńskie Podlasia                                           | 1—      |
| " Administracya rosyjska w Król. Polskiem                              | —60     |
| " Die Judenfrage in Kongress-Polen                                     | —60     |
| " Die nationalen und kult. Verhältn. im sog. Westrussland              | —60     |
| " Die Ostprovinzen des alten Polenreiches                              | 16—     |

Wszystkie wymienione wydawnictwa wysyła Biuro, jak również wszystkie krajowe księgarnie Galicyi. Skład główny na Królestwo Polskie: Towarzystwo Wydawnicze, Warszawa, ul. Mazowiecka 12. Skład główny na Księstwo Poznańskie: Bogdan Chrzanowski, Poznań ul. św. Marcina 70. Skład główny na Lwów i okolice: M. Gubrynowicz i syn, Lwów plac Katedralny 9.

Zamówienia na adres poczt polowych wysyłamy tylko po nadesłaniu Odeprzodawcy, zwłaszcza instytucje społeczne, biblioteki